Nr 401. Kraków, Sobota 3 Września 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h.. za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wspólny klub czeski.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Praga. W sali posiedzeń czeskiej Rady narodowej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem pos. Udržala wspólne posiedzenie komisyi parlamentarnych klubów czeskich posłów do Rady państwa. Obecni byli między innymi także b. ministrowie Fiedler, Forzt, Zaczek i Praszek. Po trzygodzinnych obradach wydano następujący komunikat:

„Komisya parlamentarna czeskiego związku posłów do Rady państwa na posiedzeniu, odbytem w dniu 2 września, uznała ze względu na wrogi system i na sytuacyę polityczną konieczność organicznego złączenia się delegacyi czeskiej w Radzie państwa“.

Wybrano po tej uchwale komisyę, celem wypracowania statutu wspólnego klubu.

Praga. Na zgromadzeniu posłów czeskich wszystkich stronnictw zdał poseł Udržal sprawę z sytuacyi politycznej. Poseł Klofacz oświadczył się za koncentracyą wszystkich stronnictw czeskich. Mowcy Młodoczechów, agraryuszów i czeskich katolików ostro atakowali w dyskusyi bar. Bienertha za jego politykę i domagali się uruchomienia Sejmu czeskiego i wdrożenia w parlamencie akcyi w kwestyi kanałowej. Omawiano też kwestyę wzajemnego zapewnienia mandatów poszczególnym stronnictwom, aby w razie wyborów nie przyszło do walki. Uchwalono wybrać komisyę i polecić jej, aby w najkrótszym czasie wypracowała statuty wspólnego klubu wszystkich posłów czeskich, tak, aby ten nowy wspólny klub mógł się już w najbliższej sesyi ukonstytuować.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Ischl. Cesarz zjawił się na dworcu dla pożegnania odjeżdżających z Ischlu dzieci arcyks. Maryi Waleryi. Spostrzegłszy hr. Aehrenthala i włoskiego ambasadora w Wiedniu Avarnę, którzy odjeżdżali tym samym pociągiem, cesarz przystąpił do nich i życzył im szczęśliwej podróży.

Wiedeń. Partya chrześć.-socyalna i najwyższa arystokracya czyni starania u rządu o sanacyę przedsiębiorstw finansowych, założonych przez księży w Celowcu, którym grozi obecnie bankructwo. Kierownik tych przedsiębiorstw ks. Kaiser został — jak wiadomo — aresztowany, a za drugim księdzem wysłano listy gończe.

Tryest. Skutkiem silnego runu, wywołanego alarmującemi pogłoskami o kredytach udzielonych przez „Banca popolare triestina“, zamknięto wczoraj po południu biura tego banku z wyjątkiem działu portfelu i depozytowego.

Drożyzna mięsa.

Opawa. Rada miejska uchwaliła rezolucyę, w której ze względu na panującą drożyznę domaga się dalszych zarządzeń w sprawie zniżenia cen mięsa i bydła, albowiem dotychczasowe zarządzenia rządu nie prowadzą do celu. Rezolucya domaga się też polepszenia traktatu handlowego z Serbią i zwiększenia kontyngentu mięsa, oraz otwarcia granic dla żywego bydła z Włoch, Francyi i Holandyi.

Praga. Rozporządzeniem ministeryalnem przyznano 50% zniżkę taryf dla transportu bydła do Pragi. Rozporządzenie to wchodzi w życie dnia 4 b. m.

Budapeszt. W ostatnich dniach poszły w górę ceny mięsa, zwłaszcza cielęciny. Jako główną przyczynę podwyższenia cen podają rzeźnicy zastanowienie dowozu z Galicyi. — Obecnie wysyłają z Galicyi do Wiednia 5 do 6 tysięcy cieląt.

Zaginione rozporządzenie.

Praga. „Bohemia“ donosi o ciekawym epizodzie, jaki zaszedł na ostatniej konferencyi dyrektorów szkół średnich. Jeden z referentów oświadczył, że w r. b. wydano dodatek do rozporządzenia w sprawie egzaminów dojrzałości z 16 maja 1908 r. Dodatek ten nosił nr 26.135. Mimo to nie można go było nigdzie znaleść, tak że egzaminatorzy nie wiedzieli do czego się właściwie ten dodatek odnosi i jak się mają zachować przy egzaminie. Referent wyraził życzenie, aby ministerstwo oświaty wdrożyło starania celem odnalezienia tego rozporządzenia i ogłosiło go. Dotąd jednak rozporządzenia tego nie odnaleziono.

Kongres socyalistyczny.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Kopenhaga. Wszystkie rezolucye, zgłoszone onegdaj, zostały na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie przyjęte. Rezolucyę w sprawie Finlandyi przyjęto długotrwałemi oklaskami.

Delegat niemiecki Ledebur przedłożył rezolucyę w sprawie sądu rozjemczego i rozbrojenia. Rezolucya ta wskazuje między innemi, że zbrojenia mimo kongresów pokojowych i zapewnień o dążnościach pokojowych, ciągle wzrastają, szczególnie zbrojenia morskie, a ostatnie budowy dreadnoughtów są już szalonem marnotrawieniem zasobów publicznych na cele nieproduktywne. Równocześnie zagrażają te zbrojenia pokojowi światowemu. Kongres ponawia wobec tego swą dawniejszą uchwałę, iż w razie groźby wybuchu wojny klasa robotnicza i jej przedstawiciele w parlamencie obowiązani są uczynić wszystko, co uważają za stosowne, aby powstrzymać wybuch wojny. Dla przeprowadzenia tego poleca kongres biuru na wypadek groźby wojny poczynienie natychmiast stosownych kroków.

Do rezolucyi tej wnieśli Kair Harché i Vaillant następujący dodatek:

„Za jeden ze środków powstrzymania wojny, szczególnie skuteczny, uważa kongres strajk generalny, zwłaszcza w przemysłach, które wyrabiają materyały potrzebne do prowadzenia wojny“.

Wreszcie zgłosił delegat włoski Margori rezolucyę, aby socyaliści we wszystkich parlamentach zgłosili wnioski o zniżenie do połowy obecnych wydatków na wojsko.

Kopenhaga. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu socyalistycznego odczytano następujące zawiadomienie od polskiej partyi socyalistycznej w Królestwie Polskiem:

Podpisane stronnictwa uchwaliły dziś głosy, przyznane początkowo bezstronnym organizacyom zawodowym w Królestwie Polskiem, przyznać polskiej partyi socyalistycznej w Austryi, a to z powodu rozwiązania organizacyj zawodowych w Królestwie.

Kopenhaga. Na odbywającym się tu kongresie socyalistycznym bardzo żywo dyskutowano także nad aneksyą Bośni i Hercegowiny. Serbski socyalista Tucovicz robił wyrzuty austryackim socyalistom, że w sprawie aneksyi zachowali się zbyt łagodnie. Posłowie austryaccy Renner i Pittoni powołali się na to, że wystąpili z bardzo ostrą krytyką polityki Aerenthala i przypomnieli wniosek nagły Adlera, który wywołał jednogłośną manifestacyę pokojową parlamentu austryackiego. Wobec bajek jednak, rozszerzanych przez Anglię o militarnej słabości Austryi, było koniecznością pokazać Serbii, że w razie wojny i Austrya doznałaby klęski.

Kopenhaga. Następny międzynarodowy kongres socyalistyczny odbędzie się w Wiedniu.

Praga. Organ socyalistów czeskich „Pravo Lidu“ pisze: Delegaci czescy dali się wprawdzie majoryzować na kongresie w Kopenhadze, sprawa jednak nie jest załatwiona. Czescy socyaliści zastrzegają sobie dalsze kroki, które czynią zależnemi od zachowania się Niemców w przyszłości.

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Lwów. W domu przy ul. Krupiarskiej, l. 9, zachorował nagle parobek Jan Zwarysz, dostawszy silnych kurczów żołądka. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy i odwiozło go do pawilonu dla chorób zakaźnych.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że marynarz Schmidthauer w Mohaczu zmarł na cholerę azyatycką, jakto stwierdziły badania bakteryologiczne.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach stwierdzono w miejscowościach dotkniętych cholerą ogółem 18 zasłabnięć na cholerę i 11 wypadków śmierci.

Saragossa. Wczoraj rano nie wyszedł żaden dziennik. Robotnicy wzywają do zamykania sklepów, co też kupcy wypełniają. — Porządku nie zamącono. — W Bilbao panuje spokój.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: W ciągu ubiegłej doby zachorowało na cholerę 72 osób, zmarło 36, pozostaje chorych 678.

Niuczwang. Wśród Chińczyków wydarzyło się kilku wypadków cholery.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Na okręcie „Lousitania“ zachorowała jedna osoba wśród objawów cholery.

Telegramy

z dnia 3 września.

Po zjeździe w Salcburgu.

Ischl. Wczoraj o godz. 11 rano odjechał San Giuliano z powrotem do Rzymu. Przed g. 11 San Giuliano i hr. Aerenthal mieli jeszcze dłuższą konferencyę. Na dworcu zjawili się na pożegnanie hr. Aerenthal i hr. Merey, ambasador austr.-węg. w Rzymie. W chwili pożegnania obaj ministrowie wystosowali telegram powitalny do kanclerza Bethmana Hollwega.

Szpiegostwo włoskie.

Bozen. Aresztowano tu dwóch szpiegów włoskich i jednego żołnierza granicznego włoskiego, który był w kontakcie ze szpiegami.

Zjazdy monarchów.

Kronberg. Cesarz Wilhelm przyjeżdża tu w ciągu b. m. Przypuszczają, że cesarza Wilhelma odwiedzi tu car. Mówią też o możliwości przybycia tu króla angielskiego Jerzego.

Car w Niemczech.

Friedberg. Car w towarzystwie najstarszej córki odbył wczoraj przed południem spacer do Nauheim i oglądnąwszy saliny, wrócił pieszo do Friedbergu.

Choroba carowej.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Friedbergu ze strony informowanej: Okazuje się, że carowa nie cierpi na żadną organiczną chorobę; cierpienia jej są nerwowe. Przekonanie, iż carowa jest chora na serce, wywołała partya dworska, która chce odciąć carową od świata. Koła te starają się nie dopuścić do zbadania carowej przez lekarzy zagranicznych, obawiają się bowiem, że carowa mogłaby wpłynąć niekorzystnie na reakcyę w Rosyi, gdyby czuła się zupełnie zdrową.

Konferencye Izwolskiego.

Monachium. Izwolski przed wyjazdem do Friedbergu miał długą konferencyę z ambasadorem francuskim i angielskim w Wiedniu. — Obaj dyplomaci wyjechali po tych konferencyach do Wiednia, a Izwolski do Friedbergu.

Z pogranicza bułgarsko-tureckiego.

Salonika. Komendant III. korpusu otrzymał wiadomość, że oddział bułgarski przekroczył granicę turecką w wilajecie salonickim. Na miejsce wysłano oddział wojska tureckiego.

Turcya i Grecya.

Konstantynopol. „Tanin“ i „Ikdam“ wyrażają przekonanie, że przyjazne stosunki między Turcyą a Grecyą byłyby bardzo korzystne dla obu krajów, jednakże Grecya musiałaby się wyrzec aspiracyi do Krety. „Tanin“ oświadcza, że wojna z Grecyą jest w najbliższej przyszłości nieprawdopodobną. Dopuszczenie Venicelosa a nawet i innych Kreteńczyków do zgromadzenia narodowego nie ma żadnego znaczenia, natomiast zamianowanie Venicelosa prezydentem ministrów musiałoby pociągnąć za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych. „Tanin“ donosi, że angielski minister spraw zagranicznych w najbliższych dniach przybędzie do Konstantynopola.

Strajk w Hiszpanii.

Madryt. Król Alfons podpisał dekret znoszący gwarancye konstytucyjne w Bilbao.

Barcelona. Federacya robotnicza zebrała się, aby proklamować strajk generalny. W Bilbao ogłoszono stan oblężenia. W Saragossie strajk jest powszechnym. Sklepy i zakłady publiczne są zamknięte. Dzisiaj nie wyszedł żaden dziennik.

Madryt. Wobec sytuacyi, wywołanej rozruchami strajkowemi, Canalejas odroczył swój wyjazd do Brukseli.

Mowa Roosevelta.

Nowy Jork. W prasie tutejszej wywołała bardzo namiętną dyskusyę mowa Roosevelta, w której ostro atakował najwyższy trybunał. Roosevelt zarzucił członkom najwyższego trybunału, że nie mają własnego sądu. Ich orzeczenia mają ten skutek, że trybunał najwyższy staje się wprost asylem dla zbrodniarzy. Trybunał najwyższy uniemożliwił też wydanie ustawy o przeciążeniu kobiet pracą w przemyśle. Tak samo zakazał trybunał wydania ustawy co do uregulowania czasu pracy w przemyśle piekarskim. Roosevelt zakończył apelem do społeczeństwa, aby ograniczyło zbyt daleko idącą władzę trybunału.

Dzienniki po większej części potępiają te wywody, które słuchacze Roosevelta przyjęli z wielkim entuzyazmem.

„N. J. Herald“ pisze: Naród amerykański musi się wstydzić światła, w jakim Roosevelt przedstawia najwyższych sędziów.

Simla. W pobliżu gmachu sądowego, w którym odbywa się obecnie proces przeciw 42 spiskowcom, dano wczoraj strzały. Jeden inspektor policyjny został zraniony.

Sprawa Rękosiewiczówny.

(Telefonem.)

Lwów, 5 września.

Od początku czerwca b. r. siedziała w tutejszem więzieniu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi Antonina Rękosiewiczówna, słuchaczka filozofii z Warszawy. Sprowadzono ją tu z więzienia w Krakowie. Rękosiewiczówna wyjechała z Warszawy, gdzie stale mieszkała, z końcem lutego b. r. do Krakowa, do swych znajomych pp. Mączewskich. W tym mniej więcej czasie krakowska policya otrzymała doniesienie, że Rękosiewiczówna jest szpiegiem na rzecz Rosyi. Na tej podstawie aresztowano ją i odstawiono do sądu. Po przeprowadzeniu śledztwa wstępnego wniósł sąd krakowski, aby Rękosiewiczównę odstawiono do Lwowa, gdzie miał być rzekomo główny teren jej działalności i gdzie miano przesłuchać wielu świadków miejscowych. Najwyższy trybunał przychylił się do tego wniosku. Od czerwca toczyło się śledztwo w sądzie lwowskim. Po ukończeniu śledztwa odesłano akta do ministerstwa sprawiedliwości, skąd niedawno wróciły do Lwowa. Obecnie prokuratorya odstąpiła od oskarżenia Rękosiewiczówny dla braku istoty winy.

W marcu b. r. pojawiły się w warszawskiej „Nowej Gazecie“ protesty znajomych Rękosiewiczówny przeciw jej aresztowaniu. Nadto szereg innych świadków, oraz zarząd warszawskiej kuchni współdzielczej, gdzie Rękosiewiczówna pełniła obowiązki kasyerki, stwierdzili, że w latach 1908 i 1909 Rękosiewiczówna nie wydalała się wcale z Warszawy. (W tych latach miała być Rękosiewiczówna rzekomo w policyi). Ale władze krakowskie nie przywiązywały wagi do tych zeznań, dając wiarę jakiemuś indywiduum, które fałszywie zeznało, że Rękosiewiczówna była w tych latach w policyi i w tym czasie miała uprawiać szpiegostwo.

Dopiero po pół roku więzienia uwierzono w jej niewinność.

Obecnie stan zdrowia Rękosiewiczówny jest bardzo zły, organizm jej jest zrujnowany długiem więzieniem.

Mimo, że prokurator odstępuje od oskarżenia, Rękowiczównej nie wypuszczono na wolność, ponieważ policya krakowska zastrzegła sobie, że bez względu na wynik śledztwa, Rękowiczówna ma być odstawiona z powrotem do Krakowa i oddana w ręce tamtejszej policyi — po co, nie wiadomo. Istnieje przypuszczenie, że policya krakowska ma zamiar odstawić Rękosiewiczównę jako niebezpieczną rewolucyonistkę do granicy rosyjskiej.

Dziś Rękowiczówna zostanie odstawiona z więzienia do policyi lwowskiej.

Kronika.

Kraków, sobota 3 września.

Kalendarzyk kościelny: Eufemii i Zenona.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 59, zachód o godz. 6 m. 21, długość dnia godzin 13 min. 22.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, dżdżysto, słabe wiatry, bardzo chłodno, pogoda niestała.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Tajfun“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Miód kasztelański“.

Powrót seminarzystek z kolonii wakacyjnej w Jaszczurowej o godz. 4·40 pop.

Arcyks. Fryderyk przejechał wczoraj popołudniowym pociągiem błyskawicznym przez Kraków w kierunku Lwowa.

W pałacu sztuk pięknych dział sztuki współczesnej obesłany został przez nowe dzieła, a mianowicie obrazy dyr. Juliana Fałata, Ichnowskiego, Gwozdeckiego, Krasnowolskiego, prof. Jacka Malczewskiego, Józefa Ostrowskiego, Płonowską, Skoczylasa, Soldingera, Włodzimierza Tetmayera, Wrzesińskiego i Żelechowskiego. Wystawa obecna potrwa do dnia 14 b. m., poczem wskutek zwinięcia wystawy pamiątek po królu Władysławie Jagielle, cały pałac zajmą dzieła sztuki nowożytnej, wśród których większa przestrzeń będzie zajęta przez zbiorową wystawę pejzażów Stanisława Podgórskiego.

Podrożenie mięsa stanowi obecnie w mieście prawdziwą, choć nie należącą do pożądanych, sensacyę dnia. Gospodynie, w budżetach których, i tak obciążanych rozmaitemi „drożyźnianemi“ pozycyami, czyni ono nowy znaczny a niespodziany wyłom, są tem niezmiernie zaniepokojone, zwłaszcza, że podrożenie to nie ustaliło się, lecz jest wciąż „płynne“ z kierunkiem w górę. Podana mianowicie przez niektóre wczorajsze wieczorne dzienniki cena 1 klg. mięsa wołowego 1 K 60 hal. już nie jest ścisła, bo obecnie wynosi ona już 1 K 68 hal., a nie jest to bynajmniej cena ostateczna. Jak w jednym ze sklepów rzeźniczych poinformowano użalające się panie, w niedługim czasie należy oczekiwać podniesienia ceny 1 klg. mięsa wołowego do 2 K. Wobec tego niesłychanego, niczem nie usprawiedliwionego podrożenia, konsumenci spodziewają się kontr-akcyi czy to ze strony gminy, czy też ze strony kilku mających po temu środki stowarzyszeń konsumentów, stan bowiem obecny zdano tylko na łaskę i niełaskę rzeźników publiczności, jest na dłuższą metę nie do wytrzymania.

Wypadek przy ładowaniu wozu. Magazynier kolejowy, 28 letni Piotr Naworyta, w czasie przeładowywania mebli z wozu kolejowego na wóz meblowy, dostał się między oba wozy, które mu zgniotły klatkę piersiową. Zawezwane na dworzec kolejowy pogotowie stwierdziło, iż zgniecenie nie uszkodziło narządów wewnętrznych piersi.

Pobicie. Świadkami barbarzyńskiego pobicia dwóch kobiet byli wczoraj wieczorem przechodnie placem Matejki. P. Hermanowa, żona majstra szewskiego, wracała z córką do domu przy pl. Matejki pod l. 2. W chwili, gdy obie kobiety zbliżały się do sieni domu, spostrzegła p. Hermanówna stojącego człowieka, na co zwróciła matce uwagę, mówiąc, że stoi tam jakiś „chłop“. Wyrażeniem tem uczuł się obrażony ów nieznajomy, przyskoczył do do p. Hermanowej i uderzywszy ją w twarz, począł bić kułakami. Z pomocą matce pospieszyła córka, którą awanturnik chwycił za włosy i przewróciwszy na ziemię wlókł po ulicy. Na krzyk kobiet skoczyli z pomocą dwaj przechodzący oficerzy, którzy brutala oderwali od pokrwawionej ofiary. Napastnik tymczasem wpadł do restauracyi Wettsteina przy pl. Matejki, chcąc się schronić przed policyą. W chwili aresztowania stawiał policyantom zacięty opór i wybił w lokalu cztery szyby. Awanturnika z trudem doprowadzono pod „Telegraf“, gdzie go osadzono w areszcie.

Przejechanie. Na Maryana Drożtszaka, 14-letniego wyrobnika, najechał wczoraj po południu wóz z cegłami. Drożtszak padł pod koła, które mu stłukły klatkę piersiową i złamały żebro. Pogotowie odwiozło przejechanego do szpitala św. Łazarza.

Atak szału. Aleksander Pachura, 40-letni stolarz, wczoraj podczas delirium tremens usiłował nożem poderżnąć sobie gardło i zadał sobie na krtani ranę 3 cm. długą. Domownicy przeszkodzili zamachowi i zawezwali pogotowie, które furyata odwiozło na oddział obłąkanych do szpitala św. Łazarza.

Zatrucie alkoholem. Józef M., 16-letni robotnik w jednej z fabryk tutek, skutkiem libacyj z okazyi urodzin zatruł się tak silnie alkoholem, że trzeba było wezwać pogotowie ratunkowe, aby mu przywróciło przytomność.

Szpiegostwo rosyjskie w Galicyi. Pisma lwowskie donoszą: Kierownictwu brodzkiego starostwa i kierownictwu komisaryatu w Brodach udało się w przeciągu krótkiego czasu, mianowicie od 22 do 30 z. m., wpaść na trop szpiegostwa na rzecz Rosyi. Uzasadnione poszlaki wskazują, że ślad jest dobry. Naprzód wpadł w ręce władzy niejaki Włodzimierz Zacharow, urzędnik kolejowy z Radziwiłłowa, onegdaj zaś wpadł w sidła Iwan Worfoluk znany pod przydomkiem Jaśko Basuń, przemytnik z Suchodoł, miejscowości za kordonem, położonej na szlaku kolejowym pomiędzy Brodami a Radziwiłłowem. Zacharow z brodzkiego sądu powiatowego odstawiony już został do złoczowskiego sądu obwodowego, któremu niezawodnie sąd brodzki i Iwana Worfoluka rychło odstąpi.

Ofiary pożaru. W Jaworzu na Śląsku wybuchł w gospodzie Jana Krhuta pożar, spowodowany nieostrożnością pewnego szklarza, który, nocując na strychu, palił przed zaśnięciem papierosa, przyczem zajęło się rozrzucone na podłodze siano, a w następstwie całe obejście. Na miejsce pożaru przyjechała niemiecka straż pożarna z sąsiedniej miejscowości Wapienicy, lecz strażacy zamiast gasić płomień, zaczęli się kłucić między sobą, tamując tem jeszcze całą akcyę i tak dosyć utrudnioną z powodu późnego zauważenia pożaru. Sąsiedzi, którzy przybyli na miejsce katastrofy, pragnęli uratować przynajmniej część urządzenia domowego i weszli do płonącego budynku. W tej chwili zawalił się sufit, grzebiąc pod sobą sześciu mężczyzn. Trzech z nich zginęło na miejscu, dwóch skończyło w drodze do szpitala, szósty jest ciężko poparzony i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Nowy teatr w Łodzi. We czwartek, jak donoszą z Łodzi, odbyło się tam inauguracyjne przedstawienie teatru Popularnego, założonego przez Andrzeja Mielewskiego i Bolesławskiego. Przedstawienie odbyło się w gmachu teatru „Apollo“ przy szczelnie wypełnionej sali. Odegrano „Królową Jadwigę“. W roli Jagiełły wystąpił współdyrektor p. Mielewski, powitany gorącemi oklaskami. Przedstawienie zakończył żywy obraz układu p. Bolesławskiego.

Biskupi maryawiccy. Jak donoszą pisma warszawskie, w niedzielę, 4 b. m., w Łowiczu biskup maryawicki ks. Kowalski wyświęcić ma na biskupów księży maryawickich Romana Próchniewskiego (dawniej profesora seminaryum lubelskiego) i Leona Gołębiowskiego (byłego profesora seminaryum płockiego). Na uroczystości tej obecni być mają biskupi starokatoliccy z Holandyi: arcybiskup Gul, biskup van Thiel, oraz mówiący po polsku Czech, delegat biskupa Herzoga. Następnie goście holenderscy zwiedzać mają w ciągu tygodnia maryawickie zakłady oświatowe i dobroczynne w Łowiczu.

Balet warszawski w Ameryce. Dyrekcya amerykańska „Chicago Metropolitan Opera Company“ zaproponowała, jak wiadomo, baletowi warszawskiemu współudział w przedstawieniach, zapowiedzianych w Nowym Jorku, Chicago i Filadelfii. — Przedstawienia te trwać będą pięć miesięcy: od listopada do kwietnia. Zaofiarowane pensye są bardzo wysokie i stanowią przynętę nielada. Oprócz prymabaleryny, p. A. Gaszewskiej, i pierwszego tancerza p. Zalewskiego, którzy mają zapewnioną bardzo wysoką pensyę miesięczną, inni uczestnicy otrzymywać mają co miesiąc po 650, 500 i 450 rubli. Na dyrektora baletu powołano p. Kuleszę, który ma kierować zespołem i przygotować szereg baletów polskich: „Wesele w Ojcowie“, „Pan Twardowski“, oraz kilka mazurów, polonezów i tańców góralskich. Układy nie są dotychczas skończone, ale toczą się bez przerwy. Pomyślne ich załatwienie zależy od tego, czy dyrekcya teatrów warszawskich udzieli artystom bezpłatnego urlopu półrocznego. Tego rodzaju urlopy udzielają stale w teatrach cesarskich w Petersburgu i Moskwie. — Może zatem i dyrekcya teatrów warszawskich zarówno dla rozgłosu, jak i dla dobra artystów, pozwoli na ten wyjazd. Oprócz pensyi, artyści dostają bilety jazdy tam i z powrotem, oraz całkowite utrzymanie.

W operach, w których weźmie udział balet warszawski, śpiewać będą: Caruso, Dygas i Kruszelnicka.

Ostatni potomek rodu Reytanów. Jak donosi „Kuryer Litewski“, w majątku rodzinnym Hruszówka, w powiecie słuckim na Litwie, umarł 17 sierpnia b. r. ostatni potomek rodu Reytanów, Józef Reytan, wnuk stryjeczny Tadeusza Reytana. Ś. p. zmarły był wielce cenionym i szanowanym dla prawości swego charakteru i cnót obywatelskich. Jako ziemianin, pozostający w ciągłej styczności z ludem wiejskim, szerzył wokół siebie najhojniejszą ręką dobroczynność i oświatę, ucząc miłości ojczyzny. Jemu zawdzięcza miasteczko Lachowicze na Litwie zbudowanie nowego kościoła, a Kraków wystawienie pomnika Tadeuszowi Reytanowi na plantacyach miejskich. Zmarły pozostawił po sobie owdowiałą żonę Alinę z baronów Hartingh'ów i dwie siostry, hr. Adamową Czapską i hr. Aleksandrową Grabowską.

Przygoda kamienicznika. Niewesoły wypadek przytrafił się, jak podają „Narodni Listy“, pewnemu kamienicznikowi w Pradze, w którego domu mieści się kupiecka instytucya finansowa. O podzinie czwartej nad ranem służący tejże instytucyi otworzył okno i rozpaczliwym głosem wzywał pomocy policyi przeciw bandzie złodziei, grasującej hałaśliwie po całym domu. Nadbiegłym policyantom wyrzucił służący klucz od bramy, poczem straż weszła do domu na spotkanie opryszków, uzbrojona w szable i rewolwery. W mroku rannym dojrzeli wkrótce jakiegoś człowieka, rozciągniętego na schodach. Z zachowaniem wszelkich środków ostrożności otoczyli zagadkowego jegomościa, ubezwładnili go wspólnymi siłami i zaprezentowali służącemu, kryjącemu się odważnie za plecami policyi. — Ku ogólnemu przerażeniu przekonano się wówczas, iż aresztowany opryszek jest szczęśliwym właścicielem kamienicy, panem Jędrzejem Schiellem. Obudzony pan Schiell tłumaczył wybór niewygodnego

posłania na twardych schodach napadem jakiegoś nieznanego indywiduum, które powaliło go z nóg uderzeniem grubej laski. policyanci byli jednak zdania, że takiem indywiduum mógł być chyba tylko... alkohol.

Wielki zapis. Z Budapesztu telegrafują: Zmarły tu milioner Eugeniusz Kasselik zapisał cały swój majątek, wynoszący 20 milionów koron na fundacyę dla osób, należących do stanu średniego, — podupadłych bez własnej winy.

Burze na Węgrzech. Z Koloszwaru telegrafują: W kilku powiatach komitatu wyrządziły burze wielkie szkody. W miejscowości Bacs zawaliło się 7 domów. Jak słychać, miało kilka osób zginąć. Kilka miejscowości stoi pod wodą.

Proces Nasticza. Z Zagrzebia telegrafują: Znany z zagrzebskiego procesu o zdradę stanu Nasticz zaskarżył tutejsze pismo „Pokret“ o obrazę honoru. Pismo to bowiem nazwało go austryackim szpiegiem. Obrońca redaktora postawił wniosek o powołanie na świadka kapitana sztabu generalnego Fornera, pośrednika między Nasticzem a rządem. Minister wojny nie zwolnił jednak Fornera z tajemnicy służbowej. Obrońca redaktora zgłosił następnie wniosek o powołanie na świadków dla tej samej okoliczności spensyonowanego generał-majora Sceeba i kilku innych osób. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Katastrofa kolejowa. Z Bielak (Villach) telegrafują: Wczoraj o godz. 4 nad ranem pociąg pospieszny idący z Tryestu do Pragi, nr. 502, zderzył się koło Talheim z pociągiem towarowym. 1 podróżny lekko ranny. Kilka wagonów uszkodzonych.

Aresztowanie hr. Borkowskiego. Z Frankfurtu telegrafują: O aresztowaniu hr. Dunin-Borkowskiego donoszą dzienniki: Żył on na wielką stopę nie mając żadnego majątku. Spodziewał się zaś zapłacić wszystkie długi przez ożenienie się z pewną bogatą wdową. która jednak nie chciała o nim nic wiedzieć, a nawet nie znała go osobiście. Hr. Borkowski starał się później ożenić z inną również bogatą kobietą, ale i to mu się nie powiodło.

Nowa maszyna do latania. Z Berlina telegrafują: Angielski inżynier Steffen Maplos oświadczył w interwiewie, iż wynaleziono już aparat do latania, który może opaść na wodę i równie łatwo wzbijać się z powierzchni wody w powietrze. — Konstrukcya aparatu trzymana jest w najgłębszej tajemnicy.

Nowy proch. Z Paryża telegrafują: Fotograf Guiciard wynalazł nowy proch bezdymny i bezwonny. Dotychczasowe próby wydały świetne wyniki.

Aeroplany na usługach marynarki. Według telegraficznych wiadomości z Paryża, ustanowił minister marynarki komisyę awiatyczną, która ma się zająć rozwiązaniem pytania, w jaki sposób możnaby używać aeroplanów na otwartem morzu do służby wywiadowczej. Najważniejszą kwestyą w tej sprawie jest możność wzniesienia się aparatów na otwartem morzu bezpośrednio z pokładu okrętów. — Zaproponowano urządzić do tego celu wielkie prywatne parowce pasażerskie, używane w czasie wojny jako pomocnicze krążowniki. Okręty te mają być zaopatrzone w odpowiednie dźwigary, celem wynoszenia aeroplanów na pokład, na pokładzie ma być wybudowany z desek start 25 m. szeroki, a 50 m. długi. Dla wzajemnego porozumiewania się byłyby okręty połączone z aeroplanami telegrafem bez drutu.

Wykopaliska. Pet. ag. tel. donosi z Kijowa: Przy poszukiwaniach archeologicznych w Białogródku odkopano komnatę drewnianą i wieżę z epoki św. Włodzimierza.

Okradzenie banku. Z Pawłogradu donosi pet. ag. tel.: W osadzie Sinielnikowo zrabowano 64.000 rb. w kasie agentury petersburskiego Banku międzynarodowego. Jako poszlakowanego o udział w tej kradzieży, aresztowano pilnującego agentury policyanta i stróża.

Socyalni demokraci w Rydze. Pet. ag. tel. donosi z Rygi: W czasie rewizyj nocnych znaleziono u różnych osób czcionki, broszury treści rewolucyjnej i pieczęć ryskich socyalnych demokratów. Dwie osoby aresztowano, jednę z nich w czasie usiłowanej ucieczki zraniono.

Balonem przez ocean. „Frank. Ztg“ donosi z Nowego Jorku: Wellman z końcem b. m. przedsięweźmie swój wzlot balonem przez ocean Atlantycki. Wellman spodziewa się, że podróż ta potrwa 4 dni. Powszechnie jednak panuje tu sceptycyzm co do tej ekspedycyi.

Ludność Nowego Jorku. Z Waszyngtonu telegrafują: Według ostatniego spisu ludności, ludność wielkiego Nowego Jorku liczy 4,766.000 głów, więc o 1,329.000 więcej niż w r. 1900.

Niewesołe horoskopy dla naszych potomków stawia profesor bostońskiego uniwersytetu dr Helog, który dowodzi matematycznie, iż w ciągu 250 lat ludzkość skończy beznadziejnie... w szpitalach waryatów. Obliczenie swoje opiera na następującem rozumowaniu: Liczba chorych umysłowo wzrosła w ostatnich latach o 100 proc., bo gdy przed paru laty na jeden milion było zaledwie 9000 obłąkanych, obecnie mamy ich 18.000, do czego dochodzi jeszcze 10.000 idyotów. Jako przyczynę podaje dr Helog fizyczną degeneracyę, potęgowaną sztucznem karmieniem, które wpędza pono aż 75 proc. dzieci do grobu. — Ciekawem jest, czy lekarze, specyalizujący się w chorobach umysłowych, będą również swoimi własnymi pacyentami.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Prezydent dyrekcyi poczt zamianował starszymi pocztmistrzami następujących pocztmistrzów: Kazimierza Łabińskiego z Czarnej obok Pilzna w Tarnowie III., Zygmunta Małeckiego w Krakowie VI., Bronisława Fruzińskiego z Jordanowa w Nowym Targu i Stanisława Schweglera w Słotwinie, a przeniósł poczmistrza Saula Ehrlicha z Tarnowa do Czarnej obok Pilzna.

„Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta w gimn. św. Jacka w Krakowie Franciszka Bogocza rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Cieszynie.

Zmarli:

Dr Adam Bobilewicz, adwokat i członek krakowskiej Rady miejskiej, umarł w Zakopanem, przeżywszy lat 49.

HANNS HEINZ EWERS.

Koniec Johna Hamiltona Llewellyna.

Przełożyła Z. J.

(Ciąg dalszy.)

Otóż niedługo po tej wyprawie otrzymał zarząd British Museum tajemniczy list, który go skłonił do natychmiastowego sprowadzenia do Londynu owego pisarza. A tym pisarzem był nikt inny jak sławny Aksakow, który przez genialną kradzież zarobił sobie kilka milionów, a dzisiaj spożywa swoje renty w Paryżu. Kiedy mianowicie z swoją tunguską karawaną wyciągał mamuta z syberyjskich lodów, znalazł tam jeszcze coś daleko więcej cennego. O tem nie powiedział swemu rządowi ani słówka, owszem pozostawił swój skarb tam, gdzie już wiele tysięcy lat przeleżał i najspokojniej powędrował z swoim gruboskórcem do Petersburga. Aksakow miał doprawdy piekielną robotę podczas wyprawy i dostawał jednego napadu wściekłości po drugim, kiedy car, oglądnąwszy w muzeum to rzadkie zwierzę, nadał jego przełożonym, konserwatorowi i preparatorowi, Niemcom naturalnie, wysokie ordery i sowite wynagrodzenie, podczas kiedy on musiał się zadowolić czwartą klasą tego samego orderu. Kto wie, czy bez tego wypadku byłby napisał swój list; w każdym razie w ten sposób umotywował swój krok, a dyrekcya British Museum chętnie wysłuchała jego powodów; trzeba brać wszystko, co się nawinie, a nie długo pytać, skąd się to wzięło, szczególnie, jeżeli się zarządza British Museum.

Aksakow proponował, żeby drugi znaleziony skarb sprowadzić z Syberyi i zawieść do Londynu. Przy dostarczeniu miała natychmiast nastąpić wypłata 300.000 funtów. British-Muzeum nie ryzykuje nic, z wyjątkiem małej stosunkowo sumy, której Rosyanin potrzebował do przygotowania nowej wyprawy. Dla ostrożności dodano Aksakowowi, który wystąpił był ze służby rosyjskiej rządowej, dwóch zaufanych Anglików z British-Muzeum; angielski poławiacz wielorybów zawiózł towarzystwo wzdłuż Szwecyi i Kolina Morze Lodowate. Wylądowano w jakiemś miejscu i podczas kiedy okręt krążył po morzu a jego załoga zabijała czas połowem fok i ryb, Aksakow z swoimi angielskimi towarzyszami i całą hordą wynajętych Tunguzów, udał się w głąb kraju. Ta druga wyprawa Aksakowa była oczywiście bez porównania niebezpieczniejszą od pierwszej; wtenczas opatrzony był glejtem cara, który, jak czarodziejska laska, dawał mu wszelką pomoc, jaką tylko można było znaleść; teraz nie dość, że zdany był tylko na siebie samego, ale jeszcze musiał wynajdywać tysiączne podstępy, aby nie być spostrzeżonym przez jedno z wielu milionów ócz tegoż cara. Syn lorda Wilberforces, Robert Harford, który był na wyprawie, opowiadał mi o niej piekielną historyę.

— Dyablo sprytny chłop, ten Rosyanin, chociaż cygan; dokładnie w oznaczonym tygodniu zjawił się z swoją ekspedycyą w zatoce morskiej, przeznaczonej na miejsce schadzki, a w dziesięć tygodni później płynął poławiacz wielorybów po Tamizie.

Tajemnica była tak dobrze zachowana, że nikt z załogi nie wiedział, co właściwie wieziono na pokładzie; cicho i bez zwracania uwagi przygotowało tymczasem muzeum osobny pokój dla kosztownego skarbu. Tam miał on spoczywać z jakie trzydzieści lat i nikt, z wyjątkiem najbardziej wtajemniczonych, nie miał się domyślać, jaki nowy skarb ukrywa się w Londynie. Po trzydziestu latach — no, to można już pokazać światu, wtenczas nie będą już żyli ludzie, którzy dzisiaj byli odpowiedzialni, wtenczas nie nastąpią już żadne polityczne komplikacye z Rosyą, ponieważ dowodu czynu nie można już będzie wykryć. Po trzydziestu latach, och, to z małej kradzieży zrobi się wyprawę Argonautów po złote runo!

Tak rozumował zarząd skarbca świata, a rozumowanie byłoby z pewnością dobre, gdyby nasz przyjaciel John Hamilton Llewellyn nie był pokrzyżował wszystkich planów.

Llewellyn należał do tych kilku nielicznych śmiertelników, którzy mieli zaszczyt powitać azyatycką księżniczkę na angielskiej ziemi, gdyż, żeby już odrazu powiedzieć: tajemnicza przesyłka zawierała nic innego, jak kolosalną bryłę lodu, w której od tysięcy lat tkwiła zupełnie nieuszkodzona naga młoda kobieta. Dama ta dostała się tam w ten sposób, jak jej spółcześnik, mamut z Petersburskiego muzeum. Jak? — to nie tak łatwo powiedzieć; już nad mamutem wielu uczonych łamało sobie głowy, a sprawa z naszym skarbem była jeszcze więcej zawikłaną.

Komnata, przeznaczona dla młodej damy na przyszłe mieszkanie, była bardzo dziwna. Leżała w drugiej piwnicy i miała dwadzieścia metrów wysokości, czterdzieści metrów szerokości, podobnie jak i długości. Wzdłuż ścian stały cztery maszyny do wytwarzania lodu zapomocą amoniaku, które jednak pokryte były wysokiemi, aż do połowy sufitu sięgającemi ścianami lodu. Dla rzadkiego gościa z północy chciano jeszcze coś więcej zrobić i zamienić podziemną salę, w środku której złożono bryłę lodu, w prawdziwy pałac lodowy, którego temperatura, dzięki maszynom, utrzymywana była stale na 15 stopni poniżej zera. Płaski kawał lodu tworzył podłogę, z której tu i tam wyrastały lodowe kolumny, dźwigające po części sufit, zasiany stężałemi soplami lodu. Zręcznie poumieszczane elektryczne lampy oświetlały ten zimowy pałac.

Do komnaty prowadziły jedyne, szczelnie zamykane, ciężkie, żelazne podwoje, zakryte z wewnątrz płytą lodu. Z zewnątrz otwierały się do wygodnie urządzonego pokoju, w którym gość znowu mógł sobie zagrzać ręce przy wesoło strzelającym ogniu na kominku. Smyrneńskie dywany, turecka sofa, wygodne fotele do huśtania — wszystko tu było równie miłe, jak tam niemiłe.

Piękna była więc szczęśliwie ukryta w swoim pałacu lodowym; Rosyanin otrzymał pieniądze z tajemnych zasobów zarządu i wyjechał; pierwsze wzburzenie z powodu rzadkiego skarbu uciszyło się powoli. — Dwaj poważani panowie byli jedynymi stałymi gośćmi w pałacu zimowym: londyński antropolog i jego kolega, edynburski profesor. Uczeni ci robili pomiary, albo raczej usiłowali je robić, o ile naturalnie można mierzyć to, co się znajduje w bryle lodu, objętości dwunastu metrów kubicznych. — Edynburski pan, Jonatan Honeycock, był przez cały miesiąc w Petersburgu, celem zbadania mamuta i naszej młodej damie przypisywał ten sam wiek, co mamutowi, mianowicie dwadzieścia tysięcy lat. Zaklinał się na wszystkie świętości, że oboje zamarzli w jednej i tej samej godzinie. Tę hipotezę podtrzymywało sprawozdanie Aksakowa, wedle którego oba miejsca znalezienia nie były od siebie odległe nawet na strzał z rusznicy i — jak twierdził — oba leżały w starem korycie Beresowki.

Niestety nie znalazł on uznania u swego londyńskiego kolegi, dzielnego Pennyfeathera, M. A., K. C. B. Ten twierdził, że fakt znalezienia tych skarbów tak blisko obok siebie jest czysto przypadkowy. Młoda dama jest co najmniej o trzy tysiące lat młodsza od mamuta, jak to wskazuje cała jej powierzchowność. — Ludzie współcześni mamutowi wyglądaliby zupełnie inaczej. Pennyfeather przedłożył swemu koledze wielką liczbę rycin, przedstawiających takich ludzi.

Istotnie, nasza księżniczka wyglądała zupełnie inaczej. W aktach znajduje się szereg rysunków i wielkie studyum Llewellyna, a był on jedynym, który ją widział bez powłoki lodu. Mleczno biała, z czystą jak brzoskwinia cerą, głębokiemi niebieskiemi oczyma i jasnemi splotami włosów, mogła Praksytelesowi służyć za model.

Pennyfeather miał zupełną słuszność: to było co innego, jak przedstawione na tych rycinach przedhistoryczne kobiety o silnych szczękach i skośnych oczach. Ale nie powiodło mu się u Edynburgczyka. Kto robił te rysunki? — zapytał tenże. — W każdym razie ludzie, którzy nigdy nie widzieli na oczy podobnego stworzenia. Nędzni teoretycy, którzy przy pomocy klatek z małpami i niesłychanie nieestetycznej fantazyi puścili w świat takie pyski. On, Honeycock, oświadcza, że to jest kobieta przedhistoryczna, a nakładcy nie mogliby nic lepszego zrobić, jak powyrywać te głupie straszydła ze wszystkich antropologicznych dzieł.

Na to Pennyfeather odpowiedział, że Honeycock jest osłem. Za to Honeycock dał Pennyfeatherowi w twarz. Za to Pennyfeather dał Honeycockowi pięścią w brzuch. Za to Honeycock zaskarżył Pennyfeathera. Za to Pennyfeather zaskarżył znów Honeycocka. Za to sędzia skazał tak Honeycocka jak i Pennyfeathera na dziesięć funtów, a dyrekcya British Museum zamknęła swoje drzwi tak przed Pennyfeatherem jak i przed Honeycockiem.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 2 września.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Stefan Papieński z Łodzi, dr Jan Penot z Glewca (Król. Pol.), X. Antoni Woliński z Przemyśla, Eugenia Żmijewska, Kazimierz Musiałowski z żoną, Władysława Święcicka z Warszawy, Anna Buczak ze Lwowa, Stanisław Skulski z Sanoka, Stanisław Kaiser z żoną i dziećmi z Tarnowa, Aniela Rachwalska z Rozwadowa, Roman Ruciński z Kijowa, Antoni Dobrowolski z Krynicy, Piotr Gardulski z żoną z Radomyśla, Klementyna Porońska z Warszawy, Karol Sontag z Przemyśla, Józef Lipo ski z Stmatkowa (Król. Pol.), Stanisław Zawacki z żoną z Warszawy, Józef Cygański z żoną z Kamieńca (Król. Pol.), Stefan Samolej, Feliks Baruch z Wiednia, Stanisław Widlicki z Odessy, Józef Kopeliński z Częstochowy, Wincenty Radoński z Przeworska, Stanisław Wróblewski z Ukrainy, Adam Filipowski z żoną i dziećmi z Łodzi, Stanisław Czerwiński, Stanisław Brojakowski z Warszawy, Feliks Barucki, Ludwik Derkacz z Wiednia, Józefa Jachowicz ze Stanisławowa, Teodor Wańkowicz z Konstantynopola.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): X. Jan Białecki, X. Antoni Bożek z Sosnowca, Kazimierz Kopré z Biały, inż. Gabryel Sokolnicki ze Lwowa, Józef Grzybek z żoną z Miejskiej Górki, R. Neubader, H. Singer z córką z Poronina, Lucyan Pładych z synem, Wiktor Karczewski z synami z Częstochowy, Stefan Mielcarkiewicz z żoną z Manierki, Józef Kachulka z żoną z Pragi, drowa Rosa Frucht z matką i córkami z Czerniowiec, Feliks Karowski, red. Franciszek Jaworski z Krakowa, Mieczysław Wronowski, Ewelina Jaroszewicz ze Lwowa, M. Kanarek z Korczyna, Antoni Hurkiewicz z Warszawy, Michalina Klugowa z Krakowa, Józefa Zentner z Bielska, Witold Dąbski z Warszawy, M. Neufeld z Częstochowy, Paweł Deitlitz z Grosschönau, Ignacy Dyski z Moskwy, Aleksander Blaschke z Glatz (Śląsk pruski), Jaques Fiktiner z Mentou (Francya).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-pro. 2.8.6). Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-pro. 281·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 298·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 249·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 112·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·40. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 521·75. Clary 40 złr. m. k. 210·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 110·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 84·50. Palffy 40 złr. 242·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 255·25. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 257·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 584·—.

Berlin, 2 września. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 2 września. Renta 3-pro. 97·67. Mąka 38·—.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 2 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.
(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 657 —, węg. Zakł. kred. 862 50, Anglobanku 316 —, Unionbanku 623 25, Länderbanku 527 —, Bankverein 554 —, Bodencredit 13 30, Galic. Banku hipotecz. 684 —, Kolei państwow. 750 75, kolei południ. 120 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej — —, kolei Czerniow. — —, Alpiny 759 75, Rima Muranyi 696 —, Prag. Tow. żelazn. 28 07, Fabryki broni 717 —, Akcye tureckie tyt. 257 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 872 —, Obl. węg. indemniz. 91 85, Renta majowa 93 85, Austr. renta koron. 93 80, Węgier. renta koron. 92 05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 90, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4¼% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 75, 4% Gal. Obl. propin. 98 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 259 75, Marki 117 52, Ruble 254 25, Rosyj. pożyczka 103 60,

Usposobienie: po cichym przebiegu miejscowe sprzedaże osłabiły w związku ze słabszą zagranicą.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski